№ 173. Dąbrowa Górnicza, Sobota 24-go Czerwca 1916 r. Rok II.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya
przy ulicy Targowej № 10.

Administracya
w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 23 czerwca.

Moskale na lodzie. Wielkie zmiany w Grecyi.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM. W dolinie Czeremoszu Moskale posuwają się na Kuty. Pozatem na Bukowinie i w Galicyi wschodniej położenie niezmienione.

Przeciw naszym pozycyom na południowy wschód i na północ od Radziwiłłowa wykonał wczoraj nieprzyjaciel kilka gwałtownych ataków, ale został wszędzie odparty.

Wojska, walczące pod komendą jen. Linsingena, odrzuciły dalej wstecz Moskali na północny wschód od Horochowa i na wschód od Łokaczów. Pod Łokaczami wojska nasze zagarnęły ponad 400 Moskali i 4 karabiny maszynowe.

Nad Stochodem i na odcinku Styru złamało się kilka silnych kontrataków nieprzyjaciela.

NA FRONCIE WŁOSKIM. W północnym odcinku wyżyny Doberdo ogień działowy był wczoraj chwilami bardzo gwałtowny. Ponawiane ataki piechoty nieprzyjacielskiej na nasze pozycye na połud. wschód od Mrzli Vrh odparte. W odcinku Plöcken zaczęły się dzisiaj rano żywe walki działowe. Na froncie Dolomitów złamał się nowy atak włoski na Croda del Ancona. Równego losu doznały odosobnione wypady nieprzyjacielskie z okolicy Primolano. W okolicy Ortler wojska nasze obsadziły kilka granicznych szczytów górskich.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE. Nad dolną Vojusą potyczki. Położenie niezmienione. Von Höfer.

NA MORZU. Dnia 22 czerwca wieczorem grupa naszych latawców morskich obrzuciła skutecznie bombami pozycye nieprzyjacielskie pod Monfalcone. Dnia 23 rano eskadra naszych latawców morskich zaatakowała ciężkiemi bombami Wenecyę. Kilka pełnych pocisków padło na fort Nicolo, Alberoni, gazownię, zwłaszcza zaś na arsenał, spowodowawszy wielkie pożary. Latawce były gwałtownie, ale nieskutecznie ostrzeliwane i powróciły nieuszkodzone. Komenda floty.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na wschód od Ypern próby ataków nieprzyjacielskich udaremnione. Niemieckie patrole w przedsięwzięciach swoich w Szampanii zagarnęły kilka tuzinów jeńców i zdobyły kilka karabinów maszynowych. Trzy ataki francuskie na zajęte przez nas rowy na zachód od fortyfikacyi Vaux odparte. Tutaj dnia 21 czerwca wzięliśmy do niewoli 24 oficerów i ponad 400 żołnierzy francuskich.

Karlsruhe, Muhlhausen (Miluza) i Frier (Frewir) były atakowane przez lotników nieprzyjacielskich. Ataki spowodowały szereg ofiar wśród ludności cywilnej; szkoda militarna bez znaczenia. Napastnicy stracili 4 latawce; ponadto zestrzeliliśmy wczoraj 5 latawców nieprzyjacielskich.

Eskadra naszych latawców zaatakowała militarne urządzenia w Saint Paul jakoteż obozy nieprzyjacielskie na zachód i na południe od Verdun.

NA WSCHODZIE. Przy krótkim wypadzie pod Beresiną wzięliśmy 45 jeńca, zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe i dwa kanony rewolwerowe. Na północny wschód od Ozarycz idące na pozycye kanałowe słabsze oddziały nieprzyjacielskie krwawo odrzucone. Przy grupie armii jen. Linsingena mimo kilkakrotnych kontrataków nieprzyjacielskich nasze ataki na zachód i południowy zachód od Łucka posunęły się naprzód. Na froncie przed linią: Beresteczko-Brody wypady rosyjskie gładko odparte. Przy armii jen. Bothmera nic nowego.

NA BAŁKANACH nic istotnego.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 23 czerwca. Kwatera główna donosi: Na froncie Iraku położenie niezmienione. Moskale stojący w Poltak zostali przepędzeni w kierunku wschodnim na Kerind.

Entente teroryzuje Grecyę.

ATENY 23 czerwca. Aj. Havasa donosi pod datą 22 b. m.: Król przyjął wczoraj Zaimisa i udzielił posłuchania posłowi rosyjskiemu.

Posłowie francuski, angielski i rosyjski wręczyli wspólną notę premierowi Skuludisowi. Pismo to stwierdza wprawdzie, że trzy mocarstwa opiekuńcze Grecyi nie chcą naruszać jej neutralności, wywodzi jednak, że mają one poważne powody nieufności do obecnego gabinetu; z drugiej strony konstytucya grecka nie zawsze była ostatnimi czasy wiernie przestrzegana, zwłaszcza przy ostatnich wyborach powszechnych. Dlatego też ze względu na układy i tylko ze względu na interes (?) ludu greckiego, Francya, Anglia i Rosya postanowiły zażądać od Grecyi bezzwłocznego wypełnienia następujących środków: rzeczywistej ogólnej demobilizacyi armii greckiej; zastąpienia ministerstwa Skuludisa innym gabinetem, który zapewni ententowi wszystkie gwarancye życzliwej neutralności; rozwiązania Izby i nowych wyborów powszechnych; nakoniec zmiany urzędników policyi. Jeżeli rząd grecki żądań tych przyjąć nie zechce, będzie sam odpowiedzialnym za wypadki, jakie w skutku nastąpić mogą.

SOLUŃ 23 czerwca. (Aj. Havasa). Eskadra aliantów otrzymała rozkaz wysłania krążowników przed Pireus. Manifestacya ta według okoliczności będzie poparta wylądowaniem korpusu, którego wlargnięcie będzie zależeć od wypadków.

RZYM 23 czerwca. Aj. Stefaniego donosi z Aten pod datą 22 czerwca: Liczne okręty wojenne aliantów przybyły do Faleronu.

LUGANO 23 czerwca. Aj. Stef. donosi z Aten: Skuludis zgłosił w Izbie deputowanych dymisyę gabinetu.

PARYŻ 23 czerwca. Aj. Havasa donosi z Aten: Zaimis złożył wizytę w poselstwie francuskiem, gdzie posłowie entente'y odbywali konferencyę i złożył imieniem rządu oświadczenie, że Grecya wszystkie żądania entente'y przyjmuje.

ATENY 23 czerwca. B. Reutera donosi z Aten pod datą 22 czerwca: Utworzony przez Zaimisa nowy gabinet będzie popołudniu zaprzysiężony. Premier Zaimis objął także tekę spraw zagranicznych. Posłowie czwóraliansu zalecili swoim rządom, ażeby zniosły blokadę.

Aj. Stefaniego donosi z Aten: Po przyjęciu zlecenia króla do utworzenia nowego gabinetu Zaimis pojawił się w poselstwie francuskiem, gdzie byli zebrani posłowie entente'y i oświadczył, że rząd przyjmuje w całości notę czwóraliansu. Z powodu przyjęcia wszystkich żądań krążąca przed Pireus eskadra floty aliansu otrzymała rozkaz odpłynięcia.

Gabinet Zaimisa ma skład następujący: Zaimis prezydyum i sprawy zagraniczne, Nogris komunikacya i prowizorycznie sprawy wewnętrzne, jen. Callaris wojna i prowizorycznie marynarka, Kalligas rolnictwo, Lidoreikis oświata, Rhallis skarb, Monferato sprawiedliwość. Nowy gabinet rozwiąże Izbę i rozpisze nowe wybory, przeprowadzi demobilizacyę i inne żądania czwóraliansu.

W całym kraju panuje zupełny spokój.

Wotum zaufania dla rządu francuskiego.

PARYŻ 23 czerwca. Izba 454 głosami przeciw 89 przyjęła porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie.

Protest Meksyku.

WASZYNGTON 23 czerwca. B. Reutera donosi: Poseł meksykański wniósł u sekretarza stanu Lansinga skargę na to, że jen. Pearsching obsadził Sassa Grande, oświadczył też, że krok ten oznacza wyraźne rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich.

Na odcinku Legionów.

(Korespondencya własna).

Kwatera sztabu 15 czerwca 1916.

Szalejąca od dwunastu dni na rozległym 400 km. froncie ofenzywa rosyjska osiągnęła tym razem niewątpliwie rekord w barbarzyńskiej rozrzutności materyału ludzkiego.

Sposobem zupełnie niepraktykowanym w walkach dotychczasowych, wytłumaczonym jedynie odruchem krańcowej rozpaczy i chęcią gry v a b a n q u e, pędzą dowódcy moskiewscy oszalałe w bezsilnej rozpaczy pułki na zaporę austr.-węgierskie i celny ogień artyleryi i karabinów, by za wszelką cenę uzyskać choćby pozory sukcesu; dzieje się to na znacznej części frontu bez uprzedniego artyleryjskiego przygotowania terenu w walce wręcz. — Sam impet sztucznie pędzonej chmury ciała ma zmódz precyzyę karabinów maszynowych i utatwić przedarcie się przez niszczycielski ogień nieprzyjacielskich baterye.

By wyrafinowanie męki wschodnim zwyczajem doprowadzić do perfekcyi i atakujących pozbawić wszelkiej nadziei własnowolnego odwrotu, artylerya intenzywnie ostrzeliwuje tyły własnego pochodu i w ten sposób, ogniową zaporą odgradza bezsilną piechotę od rezerw — ma to ponoś być także środkiem potęgującym waleczność i brawurę!

Metody te nowego zbawcy „samodzierżawja i otieczestwa" gen. B r u s i ł o w a gdzieniegdzie kosztem niezliczonych istnień ludzkich święcą lokalne sukcesy, o zwycięstwie jednak w wielkim stylu i w sposób mogący zachwiać równowagę dotychczasowej mapy wojennej, nie może być mowy.

Rozwój wypadków najbliższych dni wykaże niezawodnie wszystek humbug podjętej imprezy i poza stosami ciał walecznego z konieczności nieprzyjaciela niczem innem decydująco się nie zaznaczy.

Na części atakowanego frontu, który stanowi odcinek Legionów polskich, niema żadnej zmiany; pułki nasze n i e z a c h w i a n i e s t o j ą od siedmiu miesięcy na tem samem miejscu i wszelkie próby nieprzyjaciela, by zyskać na terenie, odparto ze znaną stanowczością i mocą; żołnierz legionowy stoi murem na powierzonych sobie placówkach i boleśnie dał już odczuć atakującemu wrogowi swą wolę i sprawność.

Parci chęcią walki nie zadowalniają się już jednak legioniści zwycięskiem odparciem ataków, ale sami urządzają wycieczki do okopów nieprzyjacielskich, nękając wroga nieustannie i demoralizując; jedna z takich wypraw brawurowych miała miejsce w nocy z 8 na 9 b. m. i zakończyła się zdobyciem karabinu maszynowego oraz gruntownem zniesieniem liczniejszej placówki rosyjskiej.

Zuchwały atak wykonały dwie kompanie 5 pp. pod komendą majora Wyrwy Furgalskiego; podczas wyprawy obok komendanta szczególnie odznaczyli się ppor. Witold Koc i Czarny-Krzyżanowski, który mimo otrzymanej rany dalej atakował obsługę karabinu maszynowego, aż w końcu zdobył karabin i zniósł prawie całą obsługę.

Dzielny ten wypad, uwieńczony łupem, poza pochwalnym rozkazem Komendy Legionów, znalazł uznanie i u wyższej komendy wojskowej, w skład sił której Legiony od dłuższego czasu wchodzą; odnośny rozkaz pochwalny brzmi w tłumaczeniu:

„Wyrażam maj. Wyrwie-Furgalskiemu i całemu jego oddziałowi moje najpełniejsze uznanie za brawurowy i wielce skuteczny atak, wykonany ubiegłej nocy i uwieńczony zdobyciem nieprzyjacielskiego karabinu maszynowego. Ppor. tegoż oddziału Czarnemu-Krzyżanowskiemu i Witoldowi Kocowi wyrażam uznanie za znakomitą inicyatywę i waleczność, okazaną podczas ataku H... G. K."

Z walki ostatnich dni przyznano również Legionom odznaczenia w postaci 3-ech niemieckich krzyży żelaznych (pułk. Januszajtis, kap. Szerauc i ppor. Czarny-Krzyżanowski) i 13 austr.-węg. oraz niemieckich medali waleczności; zaznaczyć się godzi jednocześnie, że walki pochłonęły nieznaczne tylko straty, które nie stoją w żadnym stosunku do strat nieprzyjacielskich i ogromu działań.

Za cały czas ostatniej ofenzywy

straty Legionów wynoszą: 2 rannych oficerów i 55 legionistów, oraz 7 poległych żołnierzy. Cyfry te są najlepszą odpowiedzią na karygodne i zbrodnicze wieści, szerzone na tyłach przez „przyjaciół" o pogromie sił legionowych i starciu ich z powierzchni ziemi.

Rola i cel Legionów na umniejszenie nie pozwalają — mogą one i muszą tylko róść i potężnieć, by godnie spełnić swą misyę dziejową. *NEL.*

Z dziejów górnictwa polskiego.

(Dokończenie).

Marmur łamano w Chęcinach trojaki: zielony, czerwony i czarny, jeszcze z pocz. XVII wieku. Za Stanisława Augusta sprowadzano cudzoziemców przeważnie z Włoch do łamania marmurów. Byli nimi: Dominik Schianta do wydobywania, Leonardo Galli do wyrabiania dłutem, Edward Gigli do polerowania. Zostawali oni pod kierunkiem nadwornego portrecisty królewskiego Marcelego Bacciarellego, oni to pierwsi nauczyli krajowych robotników wyrabiać z tych kamieni piękne sprzęty. Tadeusz hr. Mostowski, wojewoda, senator i minister spraw wewn. Królestwa Pol. założył w Chęcinach w r. 1817 fabrykę marmurów, składająca się z pilarni i polerowni, przedsiębiorstwo to przetrwało jednak tylko do r. 1833.

Marmur znajdował się w Polsce w wielu miejscach w różnych kolorach. Karpaty dostarczały różowego, którego używano do kościołów krakowskich. Z marmuru dębnickiego pod Krakowem wykuł Jan Jakób Bock główny ołtarz w tumie św. Szczepana w Wiedniu, a Maciej Rauchmiller, tyrolczyk, pomnik Adama Arzata we Wrocławiu, o czem wspominają Ambroży Grabowski i Józef Mączyński. W r. 1787 jeneralnym inspektorem fabryki w Dębnikach był Marceli Bacciarelli. Z marmuru tego wyłożona jest jedna z sal zamku warszawskiego, oraz ściany kaplicy t. zw. Potockich na Wawelu; zrobione są również ołtarze w kościołach na Czernej i na Bielanach pod Krakowem. Marmur dębnicki jest biały, czarny, mięsnego koloru i ma być twardszy od szwedzkiego.

W Paczółtowicach, w przedsionku kościoła leży kamień grobowy ku pamięci Franciska Eliana Gallego, syna Leonarda Rzymianina, kamieniarza i magistra fabryk dębnickich, zmarłego w r. 1701, jest tam również pomnik Negowicza, magistra sztuki kamieniarskiej, pierwgo majstra w kopalniach dębnickich w XVII stuleciu. Z chęcińskiego marmuru wyłożona jest posadzka w kościele Kapucynów w Warszawie i wyrobione są w katedrze kieleckiej odrzwia głównych drzwi, prowadzących do kościoła, nad któremi umieszczony jest u góry herb Snopek Wazów.

Alabaster, którego nazwa wywodzi się od miasta Alabastron w Egipcie, znajdował się w Polsce na Podolu i w ziemi przemyskiej. Malachit wydobywano w w. XVII w Chęcinach, którym upiększane były apartamenty królewskie zamku warszawskiego. Porfir znaleziono w okolicy Krzeszowic, a jaspis w powiecie owruckim i na Litwie, sporządzając z niego tabakierki. Lazur, gatunek błękitny jaspisu, znajdował się w Kieleckiem i wyrabiano z niego: różańce, paciorki, tabakierki i t. p. rzeczy. Stefan Bidziński, wojewoda sandomierski za Jana III, podarował papieżowi Innocentemu XI stolik, wyrobiony z lazuru krajowego. Bursztyn odkryto w Augustowskim, Wołyńskiem i Łomżyńskiem. Pliniusz wspomina, że już za czasów Nerona wysłany był jakiś Rzymianin do nadbrzeża bałtyckiego morza w celu nabycia bursztynu. W r. 1793 wywieziono z Gdańska okrętami bursztynu za 27,581 zlt.

Najdawniejszy ślad o znajdowaniu węgli kamiennych w Polsce spotyka się w Cellarego Opisie Polski, gdzie czytamy, iż pod Tenczynem, w okolicy Krakowa znajdują się „carbones fossiles", kopać jednak u nas zaczęto dopiero w końcu XVII w. węgiel kamienny w Tarnowcu, Tenczynie, Jaworznie, wówczas własności hr. Moszyńskiego w r. 1793, w Dąbrowie górniczej i okolicy Będzina. W XIX wieku wydobywano go prócz tego w Zagórzu, Milowcu, Porębie, Mrzygłodzie, Sielcach, Grodźcu, Klimontowicach hr. Mieroszewskiego i w Pogoni Korulskiego. Do fabryk zaczęto u nas węgla tego używać około r. 1816, głównie do fabryk cynkowych. Węgiel brunatny znajduje się w okolicach Kromołowa, Koziegłów, Siewierza, w powiatach olkuskim i będzińskim, w Krasnem ziemi kieleckiej, w Kaliskiem, Płockiem, Opatowskiem i Samborskiem.

Zygmunt Wdowiszewski.

KRONIKA.

Z reduty Piłsudskiego. 18.6 1916. Po odparciu dnia 8—9 b. m. rosyjskich ataków reduta przeżywa nowy okres walki pozycyjnej. Dnia 13 b. m. na placówce został ranny w głowę stary żołnierz III pl. 4 kom. V baonu Józef Moskalik. Dnia 15 b. m. na tejże placówce podczas ostrzeliwania tylnej placówki rosyjskiej przez nasze posterunki kontuzyowany kapral III pl. IV kom. VI baonu Zdzisław Żuławski. Dnia 16 b. m. kulę ekrazytową dostał w ucho szeregowiec II pl. IV komp. Wacław Kryśkowski. Wreszcie dnia 17 b. m. rosyjska ekrazytowa kula karabinowa trafia w zamek karabinu szeregowca III pl. IV komp. VI baonu Bystrego z Sędziszowa w Galicyi i rani go odłamkiem w bok. Wczoraj po południu i w nocy placówka i reduta były ostrzeliwane minami rosyjskiemi, które jak zwykle nie wyrządziły szkody. Następnie Moskale strzelali granatami karabinowymi.

„Pieśń o Józefie Piłsudskim". — Pod tym tytułem ukazał się w Wilnie zbiór pieśni o wodzu I brygady Legionów.

Nowy naczelnik zarządu cywilnego na Litwie. Jak się dowiaduje „Berliner Tageblatt", naczelnikiem zarządu cywilnego na Litwie mianowano hr. Kuno von Stolberga. Dotychczas był on czynny jako kawaler Joannitów w wydziale opieki nad rannymi.

Ustanowienie przez Rosyan burmistrza w Czerniowcach. „N. Fr. Presse" donosi: Z kół poselskich Bukowiny informują nas: Jak przy dwu poprzednich inwazyach, Rosyanie i tym razem postawili Rumuna na czele czerniowieckiego zarządu miejskiego. Jest nim proboszcz przy grecko-oryentalnej cerkwi Paraskiewy d-r Jerzy Sandru.

Wiadomości od Polaków w Rosyi. Stanisław Hachurski, kolejarz Nadwiślańskiej drogi żel., zawiadamia żonę Antoninę i rodzinę we wsi Przyrośl, gm. Nowożyce, pow. Jędrzejowski, gub. kieleckiej, że jest zdrów w Moskwie ul. Wielka Pierejasławska 39, m. 3. Prosi o list.

Stanisław Matyja, maszynista kolei Nadwiślańskiej zawiadamia żonę Annę we wsi Porąbka pow. Będzińskiego u swojej matki akuszerki w kopalni Kazimierz, że znajduje się w Mińsku na posadzie i cieszy się dobrem zdrowiem. Jak zdrowie żony i dzieci?

Władysław Szponder, maszynista z Dęblina Kolei Nadwiślańskiej, zawiadamia córki: Lenię, Janinę, ojca Macieja i Fuksiewiczów z Stężycy gub. Siedleckiej, oraz rodzinę w Lublinie, Żmigród nr. 8 m. 9, że jest zdrów i mieszka stacya Wiaźma, Depo drogi Aleksandrowskiej.

Aleksander Stefański zawiadamia matkę (Kielce, Czysta 22) i Zdzisława, że jest zdrów i prosi o wiadomość. Burzanka, poczta Łysianka gub. Kijowska.

Stefanowie Jarzęccy z córkami Jadwigą i Władzią w Wiaźmie, gub. smoleńskiej, ul. Moskiewska, d. Pietnikowej, zapytują się o zdrowie rodziny Jarzęckich i Twornickich w Kielcach. Proszą o dowiedzenie się, co się dzieje z rzeczami i rodziną w Skarżysku. Synowie Wacek, Kazio i Józio są w Mińsku.

Jan Hamerla, gm. Niegowa, gub. Piotrkowskiej prosi Andrzeja Wójcika, wieś Bliżyce, gub. Kieleckiej, szwagrów Józefa Nowaka i Smerdzińskich w Sosnowcu — Dańdówka, o wiadomości o żonie z 5-giem dzieci we wsi Blizyce, dom Gordela, Moskwa, Zubowski plac, dom Nowikowa nr. 1—2.

Bolesław Blinkiewicz zawiadamia Maryę Kasińską w Lubstowie (Sompolno gub. Kaliska) i Bronisława Blinkiewicza w Rytwinach (Staszów, gub. Radomska), że z bratem Józefem mieszka w Jekaterynosławiu. Świerczewska w Mytiszkach gub. Moskiewskiej, rodzina Józefa w gub. permskiej. Wszyscy zdrowi.

Erazm Borkowski z żoną ze Śniadowa, siostrą Anną z Białej Siedleckiej, zawiadamia ks. Marcina Borkowskiego z Grzegorzowic gub. Radomskiej i Stanisławę Ciołek z Samsonowa gub. Kieleckiej, że przebywa w Moskwie, ulica Mała Bronna nr. 15 m. 30.

Ruch pocztowy między gen. gubernią Lubelską a gen. gub. Warszawską. „Krakauer Ztg." ogłasza następujące obwieszczenie urzędowe w sprawie komunikacyi pocztowej generał-gubernii Lubelskiej z generał-gubernią Warszawską i z cesarstwem niemieckiem. 1) Za zgodą cesarsko-niemieckiego państwowego urzędu pocztowego dopuszczona zostaje komunikacya pocztowa z okręgami generał-gubernii Warszawskiej, wymienionymi pod warunkami, obowiązującymi w korespondencyi z Niemcami. Wszystkie listy muszą być pisane w języku niemieckim. Do komunikacyi pocztowej dopuszczone nie będą: listy zamknięte wartościowe, pakiety i przekazy pocztowe. Komunikacya pocztowa dopuszczona jest do następujących urzędów pocztowych w generał-gubernii Warszawskiej: Aleksandrowo, Będzin, Brzeziny, Ciechanów, Częstochowa, Gostynin, Grodzisk, Grojec, Kalisz, Konin, Kutno, Łęczyca, Lipno, Łódź, Łowicz, Mława, Pabianice, Płock, Płońsk, Przasnysz, Rawa, Rypin, Sieradz, Sierpce, Skierniewice, Słupca, Sochaczew, Sosnowiec, Tomaszów (Okrąg Brzeziny), Turek, Wieluń, Włocławek, Zduńska Wola, o-

---

Fr. KSAWERY CAPUS.

Ogień huraganowy.

Dwunastu żołnierzy milczało. Każdy patrzył przed siebie w półmroku głębokiej ziemianki. Z kamiennych ścian, nie znających światła, ściekała zielona wilgoć na zgniecione wiązki słomy. Dookoła leżały przedmioty, znane dobrze żołnierzowi: skrzynie z amunicyą, granaty ręczne, pudła z konserwami.

Kapral w kącie też nic nie mówił. Trzymał w ręce zegarek i patrzył w skazówki. Niekiedy, jeśli płomyk oliwnej lampki dogasł, poprawiał go czerwonym palcem.

Czasami mówił: „Następny".

Wtedy podnosił się jeden z obecnych, brał karabin i schylając się, szedł korytarzem, wiodącym po schodach nieskończenie długich do otworu ziemianki, na zewnątrz. Żaden się nie odwracał. Nikt z obecnych nie patrzył za nim, ale wszyscy jakby przestawali na chwilę oddychać.

Po piętnastu minutach wracał żołnierz, którego tamten zastąpił. Jeśli trwało dłużej, kapral jednym skokiem zrywał się i biegł w czeluść, wiodącą na górę.

Dzisiaj szło dobrze. Żołnierz, mężczyzna starszy, przeciskał swe szerokie bary przez otwór wejściowy. Wszystkie oczy obróciły się na niego, wszystkie wargi i ręce zwracały się z niemem zapytaniem.

Przybyły stał na środku. Wyjął fajkę z ust, potoczył wzrokiem naokoło i rzekł powoli, półgłosem: „Ogień huraganowy".

Żaden z towarzyszy nie drgnął.

Kapral również nie ruszył się. Wszyscy wiedzieli, że od 4-ej z rana: ogień huraganowy. Połowa plutonu była już na górze, każdy przez przepisane pięćdziesiąt minut. Jeden po drugim wychodzili i wracali. Przez wąski, kręcony rów dobiegowy na przednie stanowisko. Tam było piekło. Tam młóciło ze wszystkich stron o ziemię niby olbrzymimi cepami. Tam tańczyły w powietrzu odłamki żelaza i kamieni. Tam wybuchały słupy płomienia co krok.

W piwnicy było spokojnie. Od czasu do czasu, tylko odpadło tu kawałek gruzu ze ściany. Do tego szumiało z głębi i z daleka.

Przybyły żołnierz szukał zapałki. Po kolei sięgał do każdej kieszeni. Za każdym razem jednostajnie, rozważnie, automatycznie.

Inni patrzyli na niego, ale żadnemu nie przyszło nawet do głowy rzucić mu zapałki, ponieważ wszyscy wpatrywali się tylko w jego twarz. Była ona inna niżzwykle: szara i pofałdowana zmarszczkami. Skóra pod oczami błyszczała jak żółta glina. Obie powieki drgały.

Ale nic nowego nie było na tej twarzy. Każdy, co wracał z góry, miał taką twarz. Każdy wiedział to dobrze.

W końcu jeden namyślił się: „Masz".

Żołnierz zapalił fajkę i rzucił się na słomę. Wysoko podniósł kolana i w tej chwili spuścił powieki. Gesty obłok dymu płynął z jego nosa. I już spał.

Z głębi niszy odezwał się jakiś głos:

— Dzisiaj będziemy mieli atak...

Nikt nie odpowiedział.

W przeciwnym kącie rozmawiało dwóch: — Od trzech tygodni niema listu.

Kapral podniósł oczy z zegarka. Jego brwi były ściągnięte, jak gdyby myślał z wysiłkiem. A on patrzył ciągle na cyfrę, przy której miał powiedzieć: „Następny".

Ciała żołnierzy siedziały i leżały tuż przy sobie. Dawno już były jednością. Obowiązek i niebezpieczeństwo skuły je w jedną maszynę. Ale serce każdego biło oddzielnie.

Rzadko tylko padało słowo z duszy do duszy. Za ściśniętemi wargami szumiały myśli, gorące uczucia biły tu i tam. Nikt jednak ust nie otwierał. Wszelki dźwięk byłby zbyteczny.

Było znowu cicho.

Żołnierze przysłuchiwali się oddechowi śpiącego. W regularnym takcie był spokój. Na nim mógł spocząć niepokój na minuty. I mogli przy nim myśleć o domu swoim, jak o czemś, co nagle stało się żywe.

Znowu zaszumiało od wejścia, nabrzmiało i znikło. Wtedy niewidzialna pięść chwyciła za serca: „Ogień huraganowy".

Czas płynął.

Gdzieś tam podniósł się któryś. Przystąpił do lampki i podniósł knot w górę. „Tak".

Potem zapytał: „Czy tam świeci słońce?"

Dwóch wstrząsnęło ramionami. Inni nawet tego nie uczynili.

Po jakimś czasie powiedział młody Węgier: „Świeci". Mówiąc to leżał nieporuszony, z rękami skrzyżowanemi na piersiach, jakgdyby się modlił. I dodał: „Świeci pięknie i ciepło".

Znowu nikt nie nie ma do dodania.

Westchnął. Z tego westchnienia spłynął dźwięk jakiś kochany, przyjazny, ojczysty. Przewionął nad innymi i jakby ich otulił płaszczem świetlanym.

Młody Węgier śpiewał. Była to krótka, cicha, dźwięczna pieśń. Może to nie była piosenka, było to może tchnienie z daleka...

W ciasnej, kamiennej piwnicy brzmiała ona nie jak pieśń jednego człowieka. Śpiewała w niej tęsknota i radość tysięcy. Szumiały w niej źródła i radowały się skowronki, tęsknota wyciągała w niej ramiona, całując młode matki i dzieci.

Żołnierze opuścili głowy głęboko na bluzy, obryzgane błotem. Nie rozumieli ani słowa z tej pieśni i zmysły ich nie silily się na zrozumienie ich. Ale każdy czuł, że i do niego coś z tej pieśni mówi. I każdy czuł, jakgdyby czyjeś wierne dłonie kładły mu się na głowie.

Melodya, której treści nikt nie rozumiał, a przecie pojmował, szła od jednego do drugiego.

Podoficer podniósł się. Nie miał odwagi mówić, tylko czerwonym palcem wskazał na jednego, co skulony siedział na pace.

Ale ów nie zauważył tego. Trzymał głowę między rękoma, oczy zamknął. Wówczas kapral podszedł do niego na palcach i poruszył go za ramię! Teraz dopiero zrozumiał i sięgnął po karabin.

Zanim wyszedł, obejrzał się jeszcze naokoło. Spojrzały nań oczy towarzyszy, wszystkich towarzyszy. Wtedy dowiedział się po raz pierwszy, że straciłby wiele, gdyby zginął tam w górze.

Młody Węgier leżał znowu wyciągnięty na słomie z rękami splecionemi; już nie śpiewał. Ale pieśń jego była niby człowiek, który nie może stąd wyjść. Jego pieśń została. Muskała ona zmysły jedenastu żołnierzy i drżała w ich duszach. Napełniała wnętrze niby zapach ziemi ojczystej, niby urzekająca mowa ukochanej.

Żołnierz zbudził się kaszląc. Wygładził sobie brodę z jednej i z drugiej strony. „Przyjemne miałem sny"... Potem wyjął chleb i jadł.

Inni ciągle jeszcze marzyli...

raz do wszystkich miejscowości, w których obrębie leżą powyższe urzędy pocztowe i miasto Warszawa.

Adres każdej przesyłki musi zawierać nazwisko stacyi pocztowej, a przynajmniej danego okręgu. Listy i karty korespondencyjne polowe wysyłane do generał-gubernii Warszawskiej, wolne są od opłaty pocztowej.

Pismo węgierskie w Belgradzie. „Belgradi Hirek" czyli „Belgradzkie Wiadomości" zaczęły wychodzić po węgiersku od 1 bm. jako trzeciojęzykowy organ władz okupacyjnych obok „Belgrader Nachrichten" i „Belgradzkich Novin".

Skazanie Essada baszy. W swoim czasie Essad basza wezwany był do stawienia się przed sąd wojskowy na rozprawę o zdradę stanu. Skutkiem niestawienia się sąd wydał zaoczny wyrok, skazujący go na śmierć. Posiadłość jego w Erentikoi została skonfiskowana.

Powrót króla włoskiego na front. Król Wiktor Emanuel, po załatwieniu przesilenia gabinetowego, udał się do głównej kwatery. Podczas odjazdu króla z Rzymu, zebrane na dworcu kobiety wołały, by szybko wracał.

Dymisya francuskiego ministra wojny. „Seara" donosi z Genewy, że na tajnem posiedzeniu Izby francuskiej obradowano nad dymisyą ministra wojny, gen. Roqueta. Jego domniemanym następcą ma być komendant Paryża, gen. Dubail.

Jak sprowadzić pomnożenie potomstwa we Francyi? Jest to zagadnienie, nieustannie rozpatrywane przez prasę francuską. Nic dziwnego. Straty francuskie są w stosunku do ludności niezmierne. Pod Verdun, według zdania pewnego francuskiego oficera, poległo albo było rannych 400,000 ludzi. To też pytanie wraca ciągle z siłą coraz większą: jak zaradzić ubytkowi ludności? „Gaulois" podaje teraz nowy projekt. Każde małżeństwo winno mieć czworo dzieci. Wówczas cały spadek przejdzie z rodziców na dzieci. Jeżeli rodzina ma tylko troje dzieci, wtedy trzecia część spadku idzie do kasy państwa. Jeżeli rodzina ma tylko dwoje dzieci, połowa spadku wpływa do kasy Republiki i t. d. Prawnicy zastanawiają się, czy jednak takie prawo zdołałoby mieszczącić zaradzić...

W sprawie beatyfikacyi 215 męczenników. Do św. Kongregacyi obrzędów wniesiono sprawę beatyfikacyi (zaliczenia do liczby błogosławionych), a przedewszystkiem stwierdzenia męczeństwa 215 osób, które poniosły śmierć we Francyi podczas wielkiej rewolucyi. — Pomiędzy 215 nazwiskami spotykamy arcybiskupa z Orleanu, Jana Maryę du Lau, oraz dwóch biskupów, Franciszka Józefa de la Rochefoucauld i Piotra Ludwika de la Rochefoucauld.— Ojciec św. Benedykt XV zatwierdził komisyę, mającą zbadać sprawę męczeństwa.

Położenie armii Brusiłowa. „Petit Journal" pisze, że położenie armii Brusiłowa zasługuje na baczną uwagę. Na prawem skrzydle pomiędzy Kowlem i linią kolejową przy Styrze toczą się zażarte boje. Front nieprzyjacielski w tem miejscu ma postać półkola i zagraża otoczeniem prawego skrzydła rosyjskiego. Co się dzieje w północnej części terenu walki, niewiadomo, ale wydaje się, że posuwanie się Rosyan ustało.

„Riecz" pisze z zupełną otwartością o zastoju w ofenzywie rosyjskiej. Nieprzyjaciel zasłonił się tylnemi strażami w swoich nowych pozycyach i w ten sposób uniknął klęski. Plan rosyjski polega na pościgu i umacnianiu zdobytego terenu. Jeśli ofenzywa zdobędzie się na powodzenie, to armia nieprzyjacielska może być zniszczona. Niestety zwycięskie dotąd wojska rosyjskie są już zdezorganizowane olbrzymiemi stratami tudzież wyczerpywaniem się amunicyi i żywności. Uporządkowanie armii i zaopatrzenie jej w nowe zapasy potrwa czas dłuższy, to zaś pozwoli nieprzyjacielowi podjąć walkę w pełnym porządku i z dużą siłą.

Zajścia w Petersburgu. Znamienne demonstracye rozegrały się na wyspie Jełaginskij Ostrow w Petersburgu podczas korsa, urządzonego na cele opieki wojennej. W toku największego ożywienia festynu zjawiły się 4 olbrzymie automobile z następującymi plakatami: „Zabawa podczas zarazy. Czy tak się zwycięża? Gdzie bracia nasi i mężowie? Tam strzały, a tu zbytkowne tualety!" Doszło do wielkiego tumultu. Uczestnicy festynu zaczęli się srożyć. Część publiczności stanęła po stronie przybyszów automobilowych, mianowicie studenci, pielęgniarki i kobiety, przeciwne strojom kosztownym.

Nowe niepokoje w Irlandyi. Donoszą z Kopenhagi: „Times" pisze o nowych niepokojach w Dublinie. 2,000 mężczyzn i młodzieży przeciągało niedzielą ulicami Dublina i zgromadziło się przed kościołem, w którym odprawiało się nabożeństwo żałobne za straconych powstańców. Mieli jako odznaki chorągwie republikańskie, wznosili okrzyki na cześć republiki irlandzkiej i próbowali podrażnić przemaszerowujące wojsko. Policya uczyniła próbę rozproszenia zaczepiających. Nastąpiła bójka, w której pokaleczono wiele osób po obu stronach. Policya skonfiskowała nakoniec chorągwie i zaaresztowała 6 osób. Reszta pochodu udała się do spalonego budynku pocztowego z okrzykami. Tłum został nareszcie rozpędzony przez policyę.

Z Dąbrowy.

Komitet robót rolnych przy Radzie gminnej w Dąbrowie ogłasza, iż przyjmuje się zapisy na narzędzia rolnicze i sztuczne nawozy jak to: narzędzia rolnicze; kosy i sierpy, sztuczne nawozy; superfosfat, kainit, gips palony.

Zgłaszać się należy do Komitetu po informacye i zapisy, ul. 3 go Maja (dawniej Klubowa) 22 lokal gminy między 10 a 12 przed południem.

Wystawa w Siedmioklasowej Szkole handlowej. Przypominamy, że wystawa prac szkolnych (zeszytów, rysunków i robót) w szkole handlowej P.P. Zawidzkiej i Młodzianowskiej otwarta jest codziennie do niedzieli włącznie od 10—12 i od 2—6 pp.

Z Sosnowca.

Niewłaściwość. Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że pewien pan, właściciel licznych nieruchomości i większego przedsiębiorstwa w Sosnowcu, jednym słowem człowiek zamożny i w dodatku nie obarczony rodziną, w tych dniach przyjął obowiązki zarządzającego domami jednego z wielkich Towarzystw w Sosnowcu za dobrem wynagrodzeniem. Lecz Sosnowiec pod tym względem nie da się wyprzedzić Warszawie, gdzie właściciele znacznych nawet posesyi, jak donoszą gazety warszawskie, zajmują dobrze płatne stanowiska w milicyi miejskiej i t. p. instytucyach, a ludzie obarczeni rodziną, lecz bez „protekcyi" — mrą z głodu.

Przemianowanie ulic. Na posiedzeniu Zarządu miasta Sosnowca z dnia 15 czerwca r. b. zapadła uchwała ostateczna, mocą której zostały ostatecznie przemianowane w myśl życzeń komitetu obchodowego 3-go Maja nazwy następujących ulic: Iwangrodzka—na Dęblińską, Główna—na ulicę 3-go Maja, Mikołajewska — na ulicę Hugona Kołłątaja i Fabryczna—na ulicę Stanisława Małachowskiego. Choć z trudem, lecz nareszcie, pozbywamy się „pamiątek" i „naleciałości" po przyjaciołach z nad Newy.

W tych dniach uruchomione częściowo fabrykę przędzy „C. G Schöna" na Ostrej-Górce. Pracuje tam obecnie około 200 robotników i 150 robotnic przy wyrabianiu bawełny, trykotarzy i t. p.

Roboty remontowe na tutejszych kolejach: wiedeńskiej i dęblińskiej rozpoczęły się w większym zakresie, przeważnie przy wierzchniej budowie torów i zamianie szyn i podkładów. Na drodze dęblińskiej robotnicy zarabiają od 3 do 4 koron, zaś na wiedeńskiej od 2 do 3 marek dziennie. Około 200 robotników znalazło tym sposobem pracę na miejscu.

Z Radomska.

Ratujmy dzieci! Staraniem p. Piętki, prezesa komitetu ratunkowego gminy Radomska, w ub. niedzielę w miejscowym teatrze w Radomsku urządzono amatorskie przedstawienie, na rzecz tegoż komitetu pod hasłem „Ratujmy dzieci". — Odegrano w dwuch aktach żart sceniczny p. t. „Człowiek, który redagował gazetę rolniczą", grali amatorzy legioniści-rekonwalescenci z Kamińska. Na zakończenie dano obraz historyczny A. Staszczyka p. t. „Przysięga na kosę", czyli Bartosz Głowacki. Sztuka ta, nieznana w naszych okolicach, odegraną była bezinteresownie przez amatorów zaproszonych z Gidel, pod kierunkiem A. Kałczyńskiego z Radomska. Amatorzy wywiązali się z gry bardzo dobrze. P. Piętce, p. Nowackiemu, dyrektorowi T-wa Rolniczego, p. Trusowowi za przysporzenie dochodu należy się podziękowanie ratunkowego komitetu.

W antraktach pięknie przygrywała wojskowa orkiestra, jak również dobrze był zaprowiantowany bufet przez cukiernię p. Brzęczkowskiego. *Luksus*.

Z Radomia.

Z T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowego. Rada T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowego ogłasza, że odbędą się trzy zebrania wyborcze w celu wybrania 60 reprezentantów i 30 zastępców na okres następnych 3 lat. Ogół członków podzielony został na 3 grupy, które na oddzielnych zebraniach wybierać będą z pośród siebie 20 reprezentantów i 10 zastępców. Do pierwszej grupy należą członkowie z nazwiskami na litery A. B. C. D. E. F. H. O. N.; zebranie tej grupy odbędzie się w niedzielę 9 lipca. Do drugiej grupy należą członkowie na lit.: G. I. J. K. L. Ł. M. N.; zebranie w środę 12 lipca. Do trzeciej grupy należą członkowie na lit.: P. R. S. T. W. Z. Ż. zebranie w niedzielę 16 lipca. Wszystkie powyższe zebrania wyborcze odbędą się o g. 6 p.p. w lokalu T-wa, plac Konstytucyi 3 maja № 2.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 23 czerwca.

(mj). Osadzenie ofenzywy rosyjskiej na miejscu zdaje się nie ulegać już wątpliwości. Moskale nie tylko nie posuwają się naprzód, ale tracą coraz więcej na zyskanym niedawno terenie, a kontrataki ich bywają bezowocne. Odnosi się to do bardzo ważnego frontu wołyńskiego. W Galicyi wschodniej wysiłki Moskali są również bezskuteczne. Szalone ich szturmy i masowe wysyłanie ludzi na rzeź nie przyniosły im żadnego rezultatu. Lwów święci swobodnie i spokojnie rocznicę zrzucenia jarzma rosyjskiego. Jen. Brusiłow ma zapasy amunicyi jeszcze na dwa tygodnie. Co najmniej jeszcze tak długo będzie hulała zatem dusza „istynnego Słowianina", ażeby jak po przepiciu pogrążyć się w nowe „naplewat'".

Tylko na jednej Bukowinie jen. Leszycki (zdaje się renegat) pcha się w góry wschodnią krawędzią tego kraiku. Wawrzyny bardzo tanie, a bardzo kruche, bo już ostatni biuletyn autryacki pisze: „Wczoraj odparliśmy ataki rosyjskie pod Gura-Humora". Mogłoby to znaczyć, że odtąd dla maładca Leszyckiego zaczną się kwaśne winogrona, a w ślad za niemi mniej przyjemne guzy.

Pod Soluniem entente nie może zdobyć się na decyzyę. Popełnia zatem nowe gwałty na Grecyi w mylnem niezmiernie mniemaniu, że zwycięstwo na froncie zależy od tego, jacy będą w Grecyi policyanci. W tem postępowaniu entente'y jest sporo strachu przed istotną akcyą wojenną. Bo nuż noga się powinie, Bułgar i Niemiec wygrzmoci, a Grek dołoży...

Z Meksyku dochodzą alarmujące wieści o starciach wojennych. Będzie to prawdopodobnie małoznaczący epizod, bez dalszej ciągłości, w każdym razie dla Ameryki, znajdującej się w okresie przedwyborczym, bardzo nieprzyjemny.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Wojna w Meksyku.

EL PASO 23 czerwca. (T. B. K.). Wiadomość o wczorajszej krwawej walce pod Carrizol potwierdza się. Amerykanie stracili około 20 ludzi w zabitych, 17 w jeńcach, Meksykanie włącznie z jen. Gomez około 40 ludzi.

WASZYNGTON 23 czerwca. (T. B. K.). Panuje tutaj wielki spokój. Wydaje się niewątpliwem, że **jeżeli atak Meksykan był następstwem ultimatum Carranzy, Wilson będzie go musiał uważać za działanie wojenne.**

Biuletyn francuski.

21 czerwca, 3 ppoł. Na południe od Somme oddział niemiecki próbował zbliżyć się do linii francuskich przy Maucourt, przez ogień jednak karabinowy był rozproszony.

Na północny wschód od Reims Niemcy wywołali wybuch dwóch min i zaatakowali następnie rowy nasze na wzgórzu 108 na południe od Berry au Bac, byli jednak zatrzymani naszym ogniem zaporowym. Po obu brzegach Mozy trwała przez całą noc dość silna działalność artyleryi.

Biuletyn włoski.

19 czerwca. Walka na płasko-wzgórzu Sette Communi trwa z niesłabnącą siłą. Na południowy zachód od Asiago nieprzyjaciel ponawiał ataki na nasze pozycye; na północny wschód kontrofenzywa nasza posuwa się dalej. W dniu wczorajszym po przygotowaniu artylerzyckiem nieprzyjaciel kilkakrotnie szturmował odcinek naszego frontu między Monte Magnaboschi i Boscon, ale za każdym razem odpierany był z dużemi stratami. Na północ od doliny Frenzela nieprzyjaciel próbował odeprzeć nasz nacisk, ale bezskutecznie, — wojska nasze powoli i skutecznie posuwały się naprzód. Większe powodzenie mieliśmy na prawem skrzydle, gdzie oddziały alpinów opanowały Cima d'Isidoro i wzięły 100 jeńca. Na reszcie frontu czynność artyleryi.

Biuletyn rosyjski.

19 czerwca. Na froncie armii jen. Brusiłowa nieprzyjaciel kontratakami starał się powstrzymać nasze posuwanie się ku Lwowowi. W okolicy wsi Rogowice, 6 km. na południowy-wschód od wsi Łokacze, 45 km. na zachód od Łucka, 6 wiorst na południe od wielkiej drogi Łuck-Włodzimierz Wołyński, Austryacy w gęstych liniach zaatakowali nasze wojska, ścisnęli kawałek naszego frontu bojowego i zabrali trzy działa jednej baterii, która do ostatniego działa stawiała silny opór. Przywołane posiłki wyparły zupełnie nieprzyjaciela, zabrały mu jedno działo i wzięły do niewoli 300 żołnierzy, nadto zdobyły dwa karabiny maszynowe. W okolicy Korytnicy, 15 km. na południowy-wschód od Łokaczy, na południowy-wschód od Swiniuchy, jeden z naszych wybitnych pułków unicestwił kontratak nieprzyjacielski i zadał mu straty. Jeden oddział naszych lekkich baterji zajechał na krawędź lasu na czwarte stanowisko i nakrył cofającego się nieprzyjaciela bezpośrednim ogniem. Przy tej potyczce zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe, wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i stu żołnierzy. Na wschód od Horochowa, 25 km. na południe od Łokaczy, na południe od Swiniuchy, po zaciętym oporze zajęliśmy las koło wsi Borzew, 5 km. na południowy-zachód od Horochowa, wzięliśmy przytem 1,000 żołnierzy do niewoli i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe.

Przy atakach w okolicy Niemirówki, 5 km. na południowy-zachód od Radziwiłłowa, nieprzyjaciel posługiwał się rzucaniem ognia. W tej okolicy wzięliśmy 1800 jeńców.

Wojska nasze, które zajęły Czerniowce, w wielu miejscach posunęły się dalej na południe i nacierają energicznie na Seret. Przy zajęciu przyczółka mostowego Czerniowce wojska jenerała Leszyckiego, jak doniesiono, wzięły do niewoli 49-ciu oficerów i przeszło 1,500 żołnierzy; zdobyliśmy oprócz tego 10 dział w pobliżu m. Czerniowiec. W pościgu nieprzyjaciela wzięliśmy koło wsi Kuczurmare, 10 klm. na południe od Czerniowiec, 400 żołnierzy do niewoli, zdobyliśmy dwa ciężkie działa, dwa działa amunicyjne i przeszło tysiąc wozów ze środkami żywności. Koło wsi Storożyniec, 20 klm. na południowy zachód od Czerniowiec, wzięliśmy dwóch oficerów i 85 żołnierzy do niewoli i zdobyliśmy jedno działo maszynowe. Ogólna suma pojmanych 18 czerwca do niewoli jeńców wzrosła na co najmniej 3000 ludzi. Niedaleko Starej Żuczki, 3 klm. na północ od Czerniowiec, zdobyliśmy magazyn pionierski.

Na północ od obszaru leśnego i na froncie nad Dźwiną walka artyleryi trwa dalej.

W. ks. Mikołaj na Wołyniu.

BERLIN 22 czerwca. Z Bukaresztu donoszą: „Dreptatea" informuje, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz przybył z Kaukazu i przebywa obecnie na froncie wołyńskim.

Zatonięcie rosyjskiej łodzi podwodnej.

BERLIN 22 czerwca. Według doniesień pism rosyjskich łódź podwodna rosyjska nie wróciła z podróży wywiadowczej do brzegów szwedzkich. Chodzi tu najpewniej o nową łódź „Newę", która wraz z całą załogą utonęła.

Powszechna ofenzywa koalicyi.

KOPENHAGA 22 czerwca. Generał Brusiłow według informacyi „Depeche" oświadczył, że prowadzona przezeń ofenzywa jest tylko częścią powszechnej ofenzywy, która ma być podjętą przez koalicyę. Na czele wspólnych operacyi wojennych stoją gen. Joffre, Brusiłow, Robertson i Cadorna.

BERLIN 22 czerwca. Według doniesień z Medyolanu do Tarentu ma przybyć ogromna flota koalicyjna. Odegra ona dużą rolę przy mających nastąpić ważnych wypadkach. Pismom włoskim zabroniono o tem pisać.

Przedmiot rozważań odnośnie do wydania nowych austryackich

losów Czerwonego Krzyża.

CEL EMISYI LOSÓW CZERWONEGO KRZYŻA.

Emisya ma na celu przysporzenie Austr. Tow. Czerw. Krzyża za jednym zamachem wielkich zasobów pieniężnych, których Towarzystwo to pilnie będzie potrzebowało po zużyciu swoich środków w ciągu wojny światowej, — aby odpowiedzieć olbrzymim zadaniom, których spełnieniu Towarzystwo pragnie się poświęcić natychmiast po zawarciu pokoju.

DZIAŁALNOŚĆ i ZADANIA CZERWONEGO KRZYŻA.

Na najwyższe uznanie zasługuje ta okoliczność, że Czerwony Krzyż w wojnie światowej podołał swoim zadaniom bez najmniejszej przerwy w sposób godny podziwu i zyskał przez to głęboką wdzięczność rannych i chorych żołnierzy jak również całej ludności. Jednakże Towarzystwo, a przedewszystkiem jego protektorowie, którzy od roku 1880 do 1914 pomagali mu w zbieraniu funduszu wojennego, nie mogli przewidzieć, że wojna ta będzie tak długo trwała i dosięgnie takich rozmiarów. Okazała się potrzeba dalszego wydatnego zasilania finansów, które tak jak wiele innych rzeczy w tej wojnie bywało na prędce improwizowane i jak dotychczas szczęśliwie się udawało. Czerwony Krzyż jednakże jest świadom tego, że po zawarciu pokoju nie będzie mógł zawiesić swojej dotychczasowej działalności i poświęcać się jedynie i wyłącznie powolnemu uzupełnianiu swoich funduszów przez dobrowolne datki. Czerwony Krzyż pragnie natychmiast z całą energią w ramach swoich statutów stanąć do usług zdrowotności publicznej, nad którą jeszcze troskliwiej czuwać będzie po wojnie, aniżeli w jakimkolwiek innym czasie. (Patrz oficyalne doniesienia).

Pożyczka losowa jako środek do zebrania zasobów pieniężnych.

Wielkich zasobów, jakich potrzebuje Czerwony Krzyż, ma dostarczyć rozpisanie wielkiej pożyczki losowej. Obecnie nadarza się do tego korzystna sposobność, ponieważ dochód z pożyczki losowej polega na różnicy, jaka zachodzi pomiędzy nakładem akcyi losowej, a czystym kapitałem, uzyskanym z tejże pożyczki. . Austryackie Towarzystwo Czerwonego Krzyża, chcąc otrzymać pozwolenie na wydanie takiej pożyczki losowej, musiało uzyskać do tego na podstawie § 14, zasadniczej ustawy państwow., specyalne rozporządzenie cesarskie, gdyż dotychczas w Austryi jest w mocy prawo z d. 28 marca 1889, zabraniające wydawania pożyczek losowych,—tak, że wydanie pożyczki losowej nastąpić może tylko na podst. osobn. ust.

Uchwała kierownictwa Austryackiego Czerwonego Krzyża, dotycząca pozwolenia na wyjątkowe wydanie losów, została przed kilku tygodniami przedłożoną przez prezesa Towarzystwa Ekscelencyę Rudolfa hr. Abensberg-Trauna na specyalnej audyencyi Najwyższemu Protektorowi Towarzystwa Jego Cesarkiej Mości i obecnie już wpłynęło zezwalające na nią cesarskie rozporządzenie.

Temsamem uczyniono po raz pierwszy od czasu jej istnienia t. j. po 27 latach, wyłom w ustawie z r. 1889.

Dawna ustawa zabraniająca rozpisywanie losów i jej skutki.

O ile ustawa zabraniająca rozpisania losów miała zapobiedz ciągłemu przepełnieniu na rynku papierów wartościowych losami w szczególności zagranicznymi, wyeliminowaniu starszych losów w zupełności, a powstający przy takiem postępowaniu popyt na losy zużytkować li tylko w interesie dobra publicznego, to osiągnęła ona cel swój w zupełności.

W ostatnich latach zostały wylosowane i znikły zupełnie następujące kategorye losów:

Losy Clary, żeglugi parowej na Dunaju, miasta Insbrucku, Krakowa, losy Palffy'ego, Rudolfa, Salma, miasta Salzburga, St. Genois, Tryestu, losy Waldstein.

W latach najbliższych wygasną następujące kategorye:

W roku 1917: losy z roku 1860, 1918: losy z roku 1864, 1920: węgierskie losy premiowe, 1924: austryackie losy kredytowe, 1924: losy gminy miasta Wiednia, 1929: losy miasta Lublany.

Po roku 1929 pozostaną w obiegu jeszcze tylko 3 następujące gatunki losów austryackich; I i II emisyi i stare austryackie losy Krzyża.

Uszczerbek dla publiczności, wynikający z wysokiego kursu losów.

Zanik różnych kategoryi dawniejszych losów jakoteż energiczne rokroczne wylosowywanie istniejących pożyczek losowych, doprowadziło w latach 1909 i 1910 do tego rodzaju próby, że podwyższono gwałtownie kurs losów przez masowe skupywanie tychże i w ten sposób zmuszono publiczność, która stale losy nabywa i pragnie mieć na miejsce swoich już wylosowanych papierów prawie zawsze jakąś rekompensatę—do płacenia osobnego haraczu.

Jak podaje niżej załączona tabela wzrósł wtedy na rynku papierów wartościowych kurs losów następująco:

Kurs z końcem 1908 i 1910 r. Austryackie losy kredytowe 467, 537; losy regulacyi Dunaju 252, 293; losy miasta Lublany 63, 95; dawne austr. losy Czerw. Krzyża 50, 98; losy gminy m. Wiednia 479, 527; węgierskie premiowe 185, 225; budowy tumu 20, 44; kwity prem. 5, 15; węg. Czerw. Krzyża 27, 67; kwity prem. 10, 21; serbskie z 1881 roku 90, 128; tytoniowe 17, 31, kredytowe ziemskie I em. kupony zysków 38, 98; II em. 69, 139; włoskiego Czerw. Krzyża 42, 80.

Nastąpiło tedy i to właśnie w drobniejszych losach, zwłaszcza jednak przy kuponach losów wygranych (premiach), bardzo silne zupełnie rzeczowo nieuzasadnione przecenianie tychże. Zupełnie jawne przesadne podwyższenie kursów, wyniesienie ich do takiej ceny, która każdemu nabywcy musiała przynieść najcięższe straty,—nie udało się wskutek spokojnego stanowiska posiadaczy losów, zdecydowanych raczej nieposiadać żadnych na miejsce już wylosowanych niż płacić zbyt wysoką różnicę kursu, — a także dzięki wkroczeniu w tę sprawę Rządu. Od tego czasu kurs drobnych losów silnie obniżył się, ale jednak ciągle jeszcze nabywcy losów ponosili dotkliwe straty na kapitale przy wylosowywaniu najmniejszych wygranych, a szczególnie kwity premiowe (kupony zysków) ustanawiają najcześciej ceny, którym brak głębszego uzasadnienia.

Dotychczasowe nabywanie losów jako interes przynoszący straty.

Pod wpływem ustawy zabraniającej rozpisywania losów przyzwyczajono się w Austryi uważać za rzecz zupełnie naturalną, że nabycie losów, na które przy wylosowaniu padła mała wygrana, — jest interesem przynoszącym straty. Mimo to losy kupuje się zawsze na nowo, bo chce się mieć w ręku możliwości ewentualnej wygranej. Podarki czynione z losów dzieciom i podwładnym są przecież austryackim zwyczajem ludowym.

Przy tych nowych losach nadarzy się szerokim warstwom społeczeństwa sposobność nabycia tanich losów.

Austryackie Towarzystwo Czerwonego Krzyża, robiąc użytek z rzadkiego pozwolenia na wydawanie pożyczki losowej, zdecydowało się na wydanie małych losów. Ostatni mały austryacki los był t. zw. stary austr. los Czerwonego Krzyża z roku 1882. Potem nastąpiły jeszcze tylko losy kredytowe ziemskie II. emisyi z r. 1889 a potem nastąpiło wydanie prawa, zabraniającego wydawania losów.

Po 34 latach tedy będzie znowu po raz pierwszy podana l u d n o ś c i m o ż n o ś ć n a b y c i a małego losu z p i e r w s z e j r ę k i. Historya rynku losów wskazuje na to, że niekorzystny i wątpliwy wpływ prawa zabraniającego wydawania losów występuje najjaskrawiej u drobnych losów, mianowicie pokrzywdzenie niezamożnych ludzi, którzy chętnie swoje pierwsze oszczędności umieszczają w losach, aby być posiadaczami papierów wartościowych, przynoszących im jednocześnie możliwość wygranej. — Z tych względów wybór mniejszego typu losów jest najbardziej wskazanym i celowym. — Pierwszy wyłom w prawie zabraniającem wydawanie losów będzie mógł służyć dla polepszenia stanu na rynku losów właśnie przy drobnych losach i tem samem zapobiegnie ponownemu ruchowi w kierunku skupywania i szkodzenia tym szerokim masom, jak to w latach 1909 i 1910 się działo. Austr. Towarzystwo Czerwonego Krzyża będzie się starało to wyjątkowe pozwolenie na wydanie losów wyzyskać w jak najszerszych ramach dla własnych celów, nie pomijając z drugiej strony interesów ogółu, tak że nie może być obawy o zbyt wysoki kurs losów.

Kurs emisyjny i najmniejsza wygrana nie powinny zbyt dużych wykazywać różnic. Dotychczasowe częste dotkliwe straty na kapitale przy wylosowaniu małych wygranych muszą być usunięte, tak że koszt udziału w grze musi się ograniczyć co najwyżej na straty procentu, gdyż i tak w losie małego typu dotknie to takich kwot, które najczęściej nie są składane na procent a bez kupienia losu nie byłyby zaoszczędzone.

Jest także ważnem ze stanowiska usprawiedliwionych wymagań nabywcy losy, aby wygrana nie tak, jak to było dotąd, po zachęcającem wydaniu losu też wkrótce i pod koniec losowania spadał na niski poziom.

Nowy los nie będzie posiadał żadnych kuponów na zyski, tak że szkodzenie publiczności z tego tytułu w przyszłości nie będzie możliwe. Nowy los będzie zadowalał pod każdym względem. Nabywcy będą otrzymywali z jednej strony mały austryacki los na warunkach takich, jakich nie notowano od 30 lat, z drugiej strony będzie miał zadośćuczynienie, że przez kupno losu Czerwonego Krzyża w momencie tak decydującym przysługuje się ważnemu dla całej ludności rozwojowi. Wydanie m a ł y c h losów u m o ż l i w i a udział s z e r o k i m warstwom ludności.

Ogólna emisya obejmuje **2.000,000** losów, które opiewają na K. 20.—każdy. Wartość ta w chwili padnięcia nań najmniejszej wygranej która wyniesie K. 30. jest zupełnie nominalną.

Wszystkie 2,000.000. losów, aby dać zupełne zabezpieczenie Austryackiemu Towarzystwu Czerwonego Krzyża, zostaną naprzód stosowną wysokością kwoty pieniężnej wpłacone przez konsorcyum bankowe, stojące pod kierunkiem Anglo-Austr. Banku, w którem biorą udział wszystkie wielkie austr. banki i Dom bankowy Rotschylda. Austryackie Towarzystwo Czerwonego Krzyża ma udział w ewentualnych zyskach, jakie mogą powstać przy dalszym rozdziale losów między publicznością. Wysokość kwoty udziału Towarzystwa Czerwonego Krzyża w tych zyskach może się wznieść aż do 70%.

Banki zamierzają wkrótce zaofiarować nowe losy w drodze subskrypcyi publicznej.

Przypomnienie o dawnych podobnych subskrypcyach na losy.

W roku 1882 została część losów Austr. Czerwonego Krzyża wyłożona dla publicznej subskrypcyi, również losy węg. Czerwonego Krzyża, a w parę lat później także włosk. Czerw. Krzyża. Nastąpił tak wielki na nie popyt, że ci tylko subskrybenci, którzy żądali tylko kilka sztuk losów dostawali je w całkowitym udziale. Na wszystkie zaś większe subskrypcye zostawała tylko mała część żądanych losów. Popyt ten jest tem znamienny, że nie było wtedy prawa zabraniającego wydawania losów; przeciwnie, rynek papierów wartościowych stał pod wpływem okresu trwającego więcej niż 20 lat i był pełny różnych emisyi losów. Mimo to zakupiono na rynku 600.000 austryackich, 800.000 węgierskich i okrągło 400,000 losów Czerwonego Krzyża (ostemplowanie 1889: 457.300 włoskich). Po trzydziestu latach przerwy, odbywająca się publiczna subskrypcya znajduje zupełnie zmienioną strukturę rynku.

Obecnie wszystkie austr. Banki z nieznaną przed 30 laty siecią filii, a także inne liczne miejsca rozdziału losów, będą starały się zapewnić zbyt i rozdział losów wśród jak najszerszych mas ludności.

Tak zagraniczne jak i węgierskie losy są wykluczone. Nowy wyłom w prawie zabraniającem wydawanie losów poza tym wyjątkowym obecnym wypadkiem jest mało prawdopodobny. Jeśli nie będzie już pozwolone rozpisanie żadnej innej emisyi losów, to nowy los aust. Czerwonego Krzyża po roku 1933 będzie jedynym austryackim losem w obiegu.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.